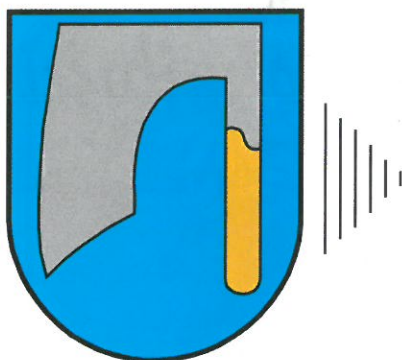


ISSN 1426-0042



ECHO



PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 10 (70)

PAŹDZIERNIK 2000 ROK

CENA 1 zł



K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I

W numerze:

- Rozmowa z dyrektorem SAPO
- Jak głosowano w Gminie Końskowola
- Jerzy Giedroyc - wielki Książę Redaktorów
- Marsz Mendelssohna dla Złotych Jubilatów
- Trochę lata jesienia



Przysłówia na październik

Gdy jesień zamglona, zima zaśnieżona.

Październik, bo październik baba z lnu cieplicę bierze.

Na świętego Franciszka (4.X) chłop już w polu nic nie zyska.

Na święty Łukasz (18.X) próżno grzybów szukasz; lecz rydz jeszcze się zawadzi, jeśli mróz go nie zdradzi.

Na Szymona, Juddę (28.X) czas ogacić budę.



PAŹDZIERNIKOWI SOLENIZANCI

Sabina (27.X) - imię żeńskie od imienia męskiego Sabin, którego pochodzenie łączy się z nazwą etniczną Sabinowie (jeden z najstarszych szczepów w Italii środkowej). Z nazwą Sabinowie wiąże się legenda o porwaniu Sabine. Łacińskie określenie Sabinus znaczący należący do rodu Sabinów. W Polsce imię to rozpowszechnione dopiero w XIX w. Sabina to osoba subtelna i zdolna. Nienawidzi przemocy. Opiekunka najmłodszych, wytrwała. Zarówno w przyjaźni, jak i w miłości - znakomita.

Zdrobnienia to: Saba, Sabcia, Sabinka.

Dariusz (25.X) - imię męskie perskiego pochodzenia - Darajawahusz czyli posiadacz dobra, najpierw do języka greckiego przejęte zostało jako Dareois i do łaciny jako Darius. Polska forma Dariusz jest adaptacją łacińskiego Darius (zastępstwo -us przez -usz). Jest to u nas jedno z nowszych imion, które w ostatnich kilkudziesięciu latach jest w grupie najpopularniejszych. Dariusz lubi przewodzić, w sporcie być pierwszy - gorzej z nauką, nie znosi nakazów, zakazów. W towarzystwie jest lubiany ze względu na duże poczucie humoru, błyskotliwość i osobisty czar. Ciągłe niespokojny, ma powódzenie u płci przeciwnej, ale bardzo wybredny.

Zdrobnieniami tego imienia się: Darek, Dareczek, Daruś.

REDAKCJA:

Bożenna Furtak - redaktor naczelny

Teresa Dymek, Elżbieta Organiściak

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Elżbieta Polak, Małgorzata Szpyra,

Zdzisław Milanowicz, Jan Białowas, Mirosław Król

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola, ul. Lubelska 93, tel. 881-62-69

Druk: Zakład Poligraficzny **WISŁA** ul. Dęblińska 6, 24-100 Puławy, woj. lubelskie, tel./fax 081 886-74-44

Redakcja zastrzega sobie prawo adiestacji materiałów.

Jesienią o miłości

Bolesław Leśmian

Miłość strokana

Która godzina? Która w niebie zorza?
Nie czas na skargi! Świat właśnie jest taki!...
Dawnoś to w zbożu rwał chabry i maki?
Pokochaj zboże! Nic nie ma, prócz zboża!...

Czemuż tak patrzysz w otchłanie bezczasu -
I mówisz: „Jakże pokocham tę zmore?” -
Dawnoś to w lesie całował drzew korę?
Więc las pokochaj! Nic nie ma prócz lasu!

„Przyszedłem na świat poprzedzon żalobą,
i byle jaką odejdę stąd bramą” -
A cóż zabierasz na drogę ze sobą,
Jeśli - nie wszystko, jeśli nie to samo?

Niech dusza twoja, miłością wielmożna,
Takim się żalem po nocach nie trudzi,
Że prócz tych roślin i zwierząt i ludzi -
Nic na tym świecie pokochać nie można!

DONIESIENIA Z CHRZĄCHOWA

Od Samorządu Uczniowskiego ze Szk. Podst. w Chrzachowie i Magdy Kozak z tej samej szkoły otrzymaliśmy następujące informacje:

8 września br. szkoła w Chrzachowie wzięła udział w akcji „Sprzątanie Świata”. Worki foliowe i rękawiczki dostarczył Urząd Gminy w Końskowoli. Klasy IV-VI posprzątały najbliższy teren wokół szkoły i przystanku PKS.

13 września uczniowie kl. VI z Chrzachowa zorganizowali rajd do miejscowości Barłogi, którego celem było posprzątanie zbiorowej mogiły pomordowanych w czasie II wojny światowej. Młodzież nie zapomniała o zniczach i kwiatach. Rajd został zakończony ogniskiem z kiełbaskami i grzybobraniem.



Wszystkim pracownikom oświaty
w dniu Ich święta
życzenia wszelkiej pomysłowości
składa redakcja Echa



Rozmowa z mgr inż. Markiem Wójcikiem

Dyrektorem Samorządowej Administracji Placówek Oświatowych w Końskowoli

Marek Wójcik - urodzony 25 lutego 1965 r. Do szkoły podstawowej uczęszczał w Końskowoli, bo wówczas mieszkał w Rudach. Dalszą naukę pobierał w Technikum Ogrodniczym w Kluczkowicach, a następnie na Wydziale Ogrodnictwa Akademii Rolniczej w Lublinie, gdzie ukończył również Studium Pedagogiczne. Zwieńczeniem edukacji były studia podyplomowe na WSPiA przy Politechnice Lubelskiej - kierunku Zarządzanie i Marketing. Kolejne miejsca pracy: Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach na stanowisku technika w dziale uprawy i hodowli tytoniu; Gospodarstwo Szkółkarskie L. G. Kurowskich w Końskowoli; Firma HERMES w Katowicach w charakterze przedstawiciela handlowego d/s hurtu na Polskę południowo-wschodnią. W wyniku konkursu ogłoszonego przez Zarząd Gminy, z dniem 28 sierpnia 2000 r. został powołany na stanowisko dyrektora Samorządowej Administracji Placówek Oświatowych w Końskowoli.

- **Panie dyrektore, podstawowym zadaniem SAPO wynika-
jącym ze statutu jest zarząd organizacyjny gminnych placówek
oświatowych. Na czym konkretnie polega realizacja tego zada-
nia?**

- Przede wszystkim chodzi o to, aby te placówki funkcjonowały, czyli aby rok szkolny rozpoczął się we wrześniu i zakończył w planowanym terminie. Jest to po prostu cała organizacja placówek, poczynając od nauczycieli i uczniów, czyli przygotowanie wspólnie z dyrektorami poszczególnych jednostek do roku szkolnego.

- **Jest pan osobą z nowym spojrzeniem na placówki oświa-
towe w naszej gminie, wobec tego proszę się pokusić o ocenę ich
stanu.**

- Może to spojrzenie nie jest nowe, bo pamiętam je z młodych lat. Jeśli chodzi o budynek szkoły w Końskowoli to jest on najstarszy i nie za wiele się w nim zmieniło. Wiem, że są też placówki nowo pobudowane. Wszystkie szkoły pod względem estetyki wnętrza prowadzone są bardzo dobrze. W tym momencie ukłon w stronę dyrektorów, mimo że brakuje środków robią co mogą aby zabezpieczenie budynków w środku było jak najlepsze.

- **Z pańskiej wypowiedzi wnioskuję, iż już na samym
wstępie ocenia pan pozytywnie współpracę z dyrektorami szkół.**

- Oczywiście. Naprawdę są gospodarzami placówek, można powiedzieć, że cały czas walczą o finanse i w miarę możliwości je otrzymują. Zauważyłem to od pierwszego dnia mojego pobytu tutaj. Na zebraniu rozpoczynającym rok szkolny, jednocześnie sprawozdawczym za poprzedni okres, przedstawione zostały argumenty, które przekonują do tego, aby wykonać niektóre prace.

- **Rozumiem, że wynikiem tej walki jest plan remontów. Co
zamierza się zrobić w szkołach w najbliższym czasie?**

- Jeśli chodzi o poważniejsze remonty, to te decyzje podejmowane są na szczeblu gminy. W tym roku konieczny jest remont łazienek w Szkole Podstawowej w Końskowoli, niedługo zostanie ogłoszony przetarg w sprawie tego remontu. W tym roku również będą wymienione okna w budynku szkoły w Pożogu. Potrzeba wymiany okien istnieje też w Skowieszynie, ale na to nie starczy już w tym roku środków.

- **Tego rodzaju remonty w trakcie roku szkolnego? Dlaczego
nie zostały wykonane w wakacje?**

- Na to pytanie nie umiem odpowiedzieć, bo za krótko tu pracuję. Zapewne pojawiły się rezerwy budżetowe, które trzeba w tym roku wykorzystać.

- **Wróćmy jeszcze do finansów. Czy szkoły pozyskują środki
z innych źródeł poza subwencją oświatową?**

- Przede wszystkim należy uściślić, że na remonty szkoły nie otrzymują żadnej subwencji. Te środki idą z budżetu gminy. Subwencja jest przeznaczona tylko na podstawę wynagrodzenia dla nauczycieli i pochodne.

- **Panie dyrektore, czy nauczyciele otrzymają w ustawowym
terminie stosowne wynagrodzenia wynikające ze znoweli-
zowanej Karty Nauczyciela?**

- Uchwałą Rady Gminy z dnia 5 września 2000 r. został przyjęty regulamin wynagradzania nauczycieli. Mimo, że nie wpłynęły środki z subwencji oświatowej, samorząd gminny zdecydował, że pieniądze zostaną wypłacone

nauczycielom zgodnie z terminem. (Termin wypłaty znowelizowanych wynagrodzeń, wraz z wyrównaniem od 1 stycznia br. upływa 6 października - przypisek redakcji) Samorząd wypłacił to z własnej puli.

- *Jak się słyszy najwięcej kontrowersji wśród nauczycieli budzi malejący dodatek motywacyjny...*

- Do tej pory każdy nauczyciel w naszej gminie otrzymywał dodatek motywacyjny w wysokości 5%. W nowym regulaminie określono poziom tego dodatku od 5 do 20% wynagrodzenia zasadniczego, a więc korzystniejszy z racji tego, że ma motywować do pracy, ale w tym roku z braku środków finansowych nie został uwzględniony w podwyżkach. Zostanie przyznany w nowym roku budżetowym.

- *Ilu nauczycieli zatrudnionych jest w naszych placówkach?*

- Na dzień 1 września tego roku, w przeliczeniu na pełne etaty, zatrudnionych jest nauczycieli: stażystów - 5,1, kontraktowych - 12,5, mianowanych - 71,6. Łącznie 101 pełnych etatów nauczycieli. Z tych danych wynika, że mamy kadrę wykształconą i doświadczoną. Do Gimnazjum wpłynęło kilka podań o zmianę stopnia awansu zawodowego nauczycieli z mianowanych na dyplomowanych.

- *Jak wynika z danych statystycznych nadchodzi niż demograficzny. Czy w związku z tym powinny zajść zmiany organizacyjne w sieci szkół?*

- Osobiście uważam, że wszystkie placówki trzeba utrzymać z racji tego, że po niżu może być wyż. Nie wiemy co nas czeka. Zlikwidować placówkę jest bardzo łatwo, trudniej uruchomić. Jeśli zaś chodzi o niż demograficzny to myślę, że jest to bum ekonomiczny, a spadek chwilowy.

- *Dzieci z odległych miejscowości są w tym roku dowożone do szkół w Końskowoli. Jak wygląda ta sprawa i jakie koszty z tego tytułu ponosi gmina?*

- Jeszcze w lipcu był zorganizowany przetarg, w wyniku którego wyłoniono dwóch przewoźników. Zostały już podpisane umowy. Są to specjalne autobusy, które przywożą dzieci do szkoły, a następnie po lekcjach odwożą do domu. Przedsiębiorstwo PKS obsługuje kursy: Końskowola - Opoka - Chrzążów - Chrzążówek - Końskowola oraz Końskowola - Pożóg - Las Stocki - Stok - Końskowola. Dzienny koszt wymienionych kursów wynosi 278,20 zł. MZK z Puław dowozi i odwozi dzieci z Sielce, ten koszt wynosi 88,00 zł dziennie. Dzieciom z pozostałych miejscowości, mieszkającym w odległości powyżej 4 km od szkoły zwracane są koszty dojazdu.

- *Panie dyrektorze co by pan chciał zmienić w gminnej oświacie?*

- Nie jest to łatwe pytanie. Jeśli chciałbym coś zmienić to na pewno to, aby uczniowie w szkole czuli się bezpiecznie.

- *A nie czują się?*

- To nie o to chodzi. Rzecz w tym, aby stworzyć w szkole odpowiednią atmosferę. Uczeń przychodząc do szkoły powinien się czuć jak w domu. Powinien czuć wewnętrzną potrzebę przychodzenia do szkoły i chcieć chłonąć wiedzę.

- *Czy zna pan już sposób realizacji tak szczytnego celu?*

- Trudno mi jednoznacznie określić, jak to w perspektywie czasu będzie wyglądało. Nie mniej jednak wiem, że zależy to od samych nauczycieli.

- *Czy po miesięcznej pracy na stanowisku dyrektora SAPO może pan stwierdzić, że odnalazł pan swoje miejsce?*

- Tak, tylko chciałbym być jeszcze bliżej młodzieży. Myślę, że jeśli czas pozwoli znajdę sobie jakieś dodatkowe zajęcia, bo to we mnie jest, i tego nie da się zahamować. Praca w oświacie była od zawsze moim marzeniem. Pomału się to rozwijało, aż rozkwitło. Przyznam, że nie spodziewałem się, że tu jest aż tak dużo pracy. Trzeba robić mnóstwo zestawień i sprawozdań do ministerstwa. Jestem zszokowany, że wszystko odkłada się na wrzesień, a przecież administracja pracuje również w wakacje i można to robić wcześniej. W dodatku wszystkie niemal dane potrzebne są na wczoraj.

- *Dlaczego wybrał pan właśnie Końskowolę?*

- Myślę, że było to szczęśliwe zrządzenie losu. Zupełnie przypadkowe.

- *Może na zakończenie naszej rozmowy chciałby pan przekazać jakieś przesłanie?*

- Chciałbym zaprosić młodzież do edukacji. To co się zdobędzie za młodych lat, właśnie w kolejnych etapach edukacji, potem się wykorzystuje. Jeśli natomiast coś się ominie, to nie da się ukryć, że wyjdzie.

- *Dziękując za rozmowę życzę powodzenia w realizacji planów.*

Rozmawiała Bożenna Furtak

Zasłyszane w powiecie

Dotacje i dary dla szpitala

W ostatnim numerze Echa pisaliśmy o mającym wejść w życie programie restrukturyzacji powiatowej służby zdrowia. Jest już wiadomo, że program ten został przyjęty przez Ministerstwo Zdrowia, czyli przypomnijmy, zachowuje II stopień referencyjny i wszystkie oddziały. W związku z powyższym, Minister Zdrowia podjął decyzję o przyznaniu dla Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej (czyt. szpitala) w Puławach dotacji na zadania w zakresie Regionalnego Programu Restrukturyzacji. Z pisma skierowanego do Rady Powiatu (z dnia 27 września), podpisanego przez Elżbietę Hibner - Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Zdrowia wynika, że kwota dotacji wynosi 500 tys. zł. Z tego 200 tys. przeznaczono na modernizację (OIOM i trakt operacyjny), 300 tys. zł na zakup sprzętu medycznego (laparoskop, aparat do znieczuleń i defibrylator).

Fundacja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy przekazała na rzecz szpitala darowiznę w postaci pulsoksymetru. Aparat będzie wykorzystany na Oddziale Noworodków. Jego wartość wynosi około 60 tys. zł.

Jak głosowaliśmy w Gminie Końskowola

WYBORY PREZYDENCKIE 2000

W Gminie Końskowola liczba uprawnionych do głosowania, na dzień 8 października wynosiła 6888. W wyborach prezydenckich wzięło udział 3973 wyborców, co stanowi 57,7% ogółu uprawnionych. Największą frekwencję odnotowano w Witowicach 61,98%, najmniejszą w Stoku 44,1%

Poniżej przedstawiamy w ujęciu tabelarycznym wyniki głosowania w poszczególnych obwodach:

KANDYDACI	ILOŚĆ GŁOSÓW W POSZCZEGÓLNYCH OBWODACH								
	GOK Nr 1	Końskowola Nr 2	Pożóg Nr 3	Witowice Nr 4	Skowieszyn Nr 5	Stok Nr 6	Chrzążów Nr 7	Sielce Nr 8	RAZEM
Dariusz Grabowski	5	6	5	0	1	3	4	0	24
Piotr Ikonowicz	0	1	2	0	0	0	1	1	5
Jarosław Kalinowski	191	70	157	153	84	94	158	110	1017
Janusz Korwin-Mikke	6	23	3	1	1	1	0	3	38
Marian Krzaklewski	41	169	31	49	43	12	14	10	369
Aleksander Kwaśniewski	411	509	168	103	129	83	195	116	1714
Andrzej Lepper	41	21	45	42	31	14	52	39	285
Jan Łopuszański	11	18	2	5	7	3	0	1	47
Andrzej Olechowski	84	176	74	38	28	15	20	15	450
Bogusław Pawłowski	0	0	0	0	1	1	1	1	4
Lech Wałęsa	4	3	1	1	0	2	1	1	13
Tadeusz Wilecki	2	1	1	1	0	0	1	1	7
RAZEM	796	997	489	393	325	228	447	298	3973

Szpital otrzymał również darowiznę od zaprzyjaźnionego z Puławami holenderskiego miasta Nieuwegein. Są to szpitalne łóżka z materacami w ilości 200 kompletów, aparat rtg i stół operacyjny. Darowizna ta stanowi znaczną pomoc w trudnej sytuacji finansowej, a zdaniem pracowników służby zdrowia stan sprzętu (używanego) jest bardzo dobry. Holendrzy dostarczyli wymienione dary na miejsce własnym transportem.

Dopełnieniem pozytywnych informacji na temat szpitala jest wiadomość, że Wojewoda Lubelski doszacował wreszcie (czyt. uznał zadłużenie) kontrakt z II połowy roku 1998 w kwocie, która w znacznym stopniu niweluje zadłużenie szpitala.

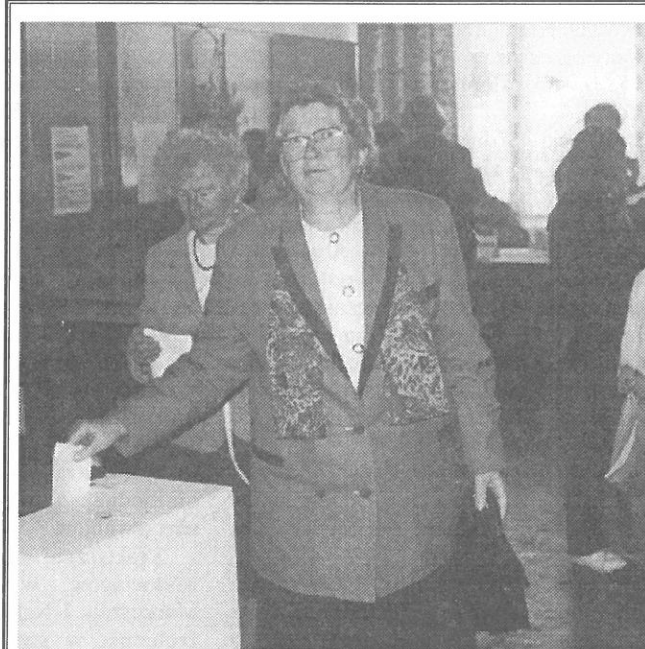
Środki dla nauczycieli są

Problem braku środków na realizację znowelizowanej Karty Nauczyciela dotyczył również Powiatu Puławskiego. Został on już rozwiązany. Ministerstwo Edukacji zapewniło (póki co na piśmie) przydział dodatkowych środków w kwocie 1.152.000,00 zł. Warto w tym momencie przypomnieć, że w szkołach średnich i specjalnych, podlegających pod powiat, pracuje 617 nauczycieli.

Będzie obwodnica

Generalna Dyrekcja Dróg przyjęła już do realizacji plan budowy obwodnicy Puław (w tym również Końskowoli) i mostu na Wiśle. Zarezerwowano na ten cel środki w kwocie 370 mln. Przewidywany termin realizacji zadania przypada dopiero na rok 2005.

Bożenna Furtak



Wybory prezydenckie 8 października 2000r. - Końskowola



W ostatnich latach czystość rzeki Kurówki uległa zdecydowanej poprawie. W zakresie wskaźników podstawowych jej wodę zalicza się do I i II klasy czystości wód powierzchniowych. Obecność związków fosforu i azotu na odcinkach bez zrzutu ścieków wskazuje na pozaściekowy charakter tych zanieczyszczeń. W przyszłości powinny więc być podjęte działania mające na celu powstrzymanie spływu do rzeki zanieczyszczeń z wykorzystywanej rolniczo zlewni.

Kurówka

Rzeka Kurówka wypływa z małego stawu w rejonie wsi Piotrowice położonego na wysokości ok. 197 m n.p.m., u podnóża północnej krawędzi Wyżyny Lubelskiej. Jest prawostronnym dopływem Wisły (pierwszego rzędu) i wpada do niej w rejonie Puław. W pobliżu ujścia rzeka rozdziela się i płynie dwoma korytami, z których jedno wykorzystywane jest jako ujęcie Zakładów Azotowych Puławy (jest korytem sztucznym, przecina teren zakładów, zaś woda służy do celów chłodzenia i innych cykli produkcyjnych w fabryce. Po przejściu oczyszczonych ścieków odnoga ta wpada do Wisły w rejonie Wólki Gołębskiej). Drugie, lewe koryto, jest ogroblowane wałami cokołowymi Wisły i ma przepływ sztucznie regulowany przez jaz.

Główne dopływy Kurówki to: Syrocanka z Biłkowską, Strumień Olszowiecki, Struga Kurów i Dopływ z Gutanowa. Jej zlewnia wynosi 395 km² i leży głównie w granicach gmin: Końskowola, Kurów, Markuszów, Garbów, częściowo: Puławy, Abramów i Nałęczów. Wszystkie gminy położone w zlewni Kurówki mają praktycznie charakter rolniczy. W górnym biegu rzeka jest uregulowana, na jej bazie założono liczne kompleksy stawowe (największy w Garbowie). Większość dorzecza należy do Równiny Lubartowskiej.

Na terenie zlewni Kurówki funkcjonuje 9 oczyszczalni ścieków m.in.: przy Gorzelni i Cukrowni w Garbowie, OSM i Zakładach Futrzarskich w Kurowie, Zakładzie Utylizacyjnym w Zastawiu, Biowiecie-Puławy, ZSR w Klementowicach, Gospodarstwie Rolnym „Niwa”.

W ostatnich latach czystość rzeki

uległa zdecydowanej poprawie. W zakresie wskaźników podstawowych jej wodę zalicza się do I i II klasy czystości wód powierzchniowych. Obecność związków fosforu i azotu na odcinkach bez zrzutu ścieków wskazuje na pozaściekowy charakter tych zanieczyszczeń. W przyszłości powinny więc być podjęte działania mające na celu powstrzymanie spływu do rzeki zanieczyszczeń z wykorzystywanej rolniczo zlewni.

Aktualne i przyszłe zagrożenia środowiskowe

- ◆ Niedostatek sieci kanalizacyjnych i oczyszczalni ścieków.
- ◆ Wpływ emisji zanieczyszczeń do atmosfery (głównie z ZA Puławy - sytuacja poprawia się jednak z każdym rokiem).
- ◆ Wzmagające się natężenie ruchu (przy drodze Lublin - Warszawa) - duże spływy z jezdni, szkodliwa emisja z pojazdów samochodowych.
- ◆ Małe zalesienie zlewni.

W 1998 roku Stowarzyszenie Gmin Ziemi Puławskiej z siedzibą w Puławach podjęło inicjatywę uporządkowania zlewni rzeki Kurówki. Opracowano „PROGRAM PORZĄDKOWANIA GOSPODARKI WODNO-ŚCIEKOWEJ W ZLEWNI RZeki KURÓWKI”. Podejmuje on trzy zagadnienia:

◆ Zaopatrzenie w wodę w ilości niezbędnej do pokrycia potrzeb jej użytkowników.

Praktycznie zakończona jest budowa wodociągów w gminach: Garbów, Markuszów i Nałęczów; niewiele jest do zrobienia w gm. Kurów, Abramów i Końskowola.

◆ Rozważanie możliwości dodatkowego

retencjonowania wody poprzez budowę zbiorników wodnych małej retencji.

Retencję można określić jako zespół zabiegów technicznych i przyrodniczych, które spowalniają obieg wody i poprawiają bilans wodny obszaru. Działania te odzwierciedlają te elementy systemu wodnego, które zostały zdeformowane lub zniszczone przez dotychczasową działalność człowieka. Pozwolą one na renaturalizację rzek, zachowanie bagien i starorzeczy; wykorzystują istniejące oczka wodne.

Funkcje zbiorników małej retencji mogą być następujące: regulacja przyprływu cieku poniżej zbiornika, zwiększenie zasobów wód gruntowych, ochrony przeciwerozynnej, przeciwpowodziowej, przeciwpożarowej; cele gospodarcze to: odlów ryb, mała energetyka wodna, ochrona jakości wód w biofiltrach, ostoja fauny wodnej i zbiorowisk roślinności, szeroko rozumiana rekreacja.

Możliwe jest wykonanie 11 zbiorników wodnych lub zespołów zbiorników: Młynki, Witowice-Chrzachów, Piotrowice Wielkie, Wólka Kątna-Orlicz, Wola Przybysławska, Kaleń, Końskowola, Stara Wieś, Klementowice, Staw Pułki, Markuszów Górny - o łącznej powierzchni 201,7 ha.

◆ Określenie zasad budowy układów sieci sanitarnej i technologii oczyszczania ścieków.

Aktualnie w granicach zlewni rzeki Kurówki zbiorcze układy sieci kanalizacji sanitarnej są eksploatowane w: gm. Końskowola (odprowadza ścieki miejscowe do oczyszczalni w Puławach. Jest to gmina najbardziej zaawansowana w budowie kanalizacji z gmin wiejskich w granicach województwa lubelskiego); gm. Garbów (odprowadza ścieki miejscowe do oczyszczalni HYDROEKO z 1996 r., na bazie złoża biologicznego); gm. Kurów (wykonano kolektor zbiorczy wraz z pompownią i rurociągiem tłocznym na oczyszczalnię Zakładów Futrzarskich KURÓW). Pozostałe gminy nie posiadają na swoim terenie zbiorczych systemów komunalnej kanalizacji sanitarnej.

Program przewiduje wykonanie 11 systemów kanalizacyjnych, a dodatkowo oczyszczalni indywidualnych i szamb w ilości 1600 sztuk

Jak widać jest to przedsięwzięcie bardzo rozległe i kosztowne, dlatego też Zarząd Stowarzyszenia Gmin Ziemi Puławskiej, z końcem lutego 2000 roku, zwrócił się do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej o dofinansowanie tego projektu z Funduszu ISPA. Jego realizację przewiduje się na lata 2001 - 2006. Całkowity koszt (bez retencji) to 22 953 000,00 Euro.

mgr inż. Tamara Siecińska



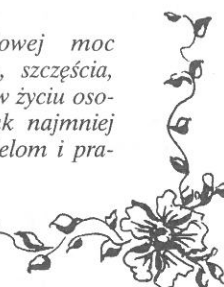
Kącik gimnazjalisty



*Dziękujemy jak każdego roku!
Z każdym rokiem bardziej i goręcej,
bo to dzięki wam, nauczyciele,
wiemy, rozumiemy z każdą lekcją więcej.*

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej moc serdecznych życzeń: dużo zdrowia, szczęścia, sukcesów w pracy zawodowej jak i w życiu osobistym, samych słonecznych dni oraz jak najmniej kłopotów z uczniami, wszystkim nauczycielom i pracownikom szkoły

życzy Samorząd Gimnazjum w Końskowoli



JERZY GIEDROYC - WIELKI KSIĄŻĘ REDAKTORÓW

Myśliciel polityczny, Człowiek - instytucja, wielki Polak, Europejczyk, jedna z najwybitniejszych postaci w świecie polityki i kultury XX wieku - Jerzy Giedroyc urodził się 27 lipca 1906 roku w Mińsku Litewskim. Był najstarszym z trzech synów Ignacego Giedroycia i Franciszki z domu Starzyńskiej. Ukończył historię i prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Giedroyc był twórcą, redaktorem i wydawcą czasopism: „Bunt Młodych”, „Polityka”, „Zeszyty Historyczne”. Od 1937 r. sekretarz wiceministra rolnictwa Rogera Raczyńskiego, a dwa lata później naczelnik wydziału prezydijskiego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. 18 września 1939 r. Giedroyc przedostał się do Rumunii, gdzie przez blisko rok był sekretarzem ambasadora Raczyńskiego. Następnie w Palestynie strzelec w Brygadzie Karpackiej. Uczestniczył także w walkach pod Tobrukiem. W 1944 r. został mianowany porucznikiem czasu wojny i kierownikiem wydziału prasy i wydawnictw wojskowych przy 2 korpusie. W marcu 1946 r. w Rzymie Giedroyc, wraz z Józefem Czapskim i Gustawem Herlingiem - Grudzińskim założył Instytut Literacki. W lipcu 1947 r. wydał pierwszy numer „Kultury”. Przemycane z Paryża jej tomy, należały do najważniejszych inspiracji dla życia intelektualnego w Polsce i dla formułowania strategii działań opozycji demokratycznej. W październiku 1947 r. Giedroyc przeniósł Instytut Literacki do Maisons - Laffette. W maju 1991 r. Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie przyznał mu doktorat honoris causa. Trzy lata później nakładem Czytelnika ukazała się „Autobiografia na cztery ręce” Giedroycia. W czerwcu 1996 r. miały miejsce uroczyste obchody 50-lecia „Kultury” i 90-lecia autora w warszawskiej siedzibie Polskiego PEN Clubu. W 1997 r. ukazał się zbiór korespondencji Giedroycia z Andrzejem Bobkowskim. A w październiku otrzymał honorowe obywatelstwo Republiki Litewskiej. W maju 1998 r. dostał doktoraty honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu w Białymstoku i Uniwersytetu Warszawskiego. Ukazał się również zbiór korespondencji z Jerzym Stempowskim i sześćsetny numer „Kultury”. 14 maja 2000 r. Giedroyc został odznaczony najwyższym litewskim odznaczeniem państwowym - Orderem Wielkiego Księcia Giedymina. 14 września 2000 r. w czwartek o godz. 23.30 w klinice w Maisons - Laffitte pod Paryżem Jerzy Giedroyc zmarł we śnie, przeżywszy 94 lata.

Jaki był Jerzy Giedroyc?

Był intelektualistą, mężem stanu, wielkim redaktorem, niestrudzonym krzewicielem braterstwa narodów dawnej Rzeczypospolitej i nowych idei w polskiej polityce wschodniej oraz patriotą kochającym Polskę miłością zaborczą. Jego wielkość polegała na odwadze, wyobraźni, konsekwencji i niezależności. Zawsze umiał być przeciwnym: własnym rządowi i obcym mocarstwu, autorytetowi i dogmatom, kościołowi i terrorowi opinii publicznej. Potrafił być „rozumny szaleńcem”, co jest specjalnością tyleż polską, co bardzo rzadką i wyrafinowaną. Był rzadkim ptakiem - patriotą wolnym od nacjonalizmu, który nie znosił ojczyźnianych frazesów. Europejczykiem, który tępił polski serwilizm wobec Zachodu. Kosmopolitą wschodnim. Zachód

Go nudził, nacjonalizm polski mierzził i brzydził. Giedroyc był do szpiku kości polityczny. Miał niewiarygodne wyczucie literackie i odwagę mówienia rzeczy niepopularnych. Nie był człowiekiem łatwym. Drażliwy, uparty, pracowity, zamknięty w sobie, ale wyjątkowo wielkoduszny i otwarty na ludzi. Potrafił wybaczyc. Był dobrym duchem i opiekunem wszystkich zbuntowanych przeciw dyktaturze, wszystkich więzionych i poniewieranych. Wbrew powszechnej opinii nie był ani surowy, ani chłodny, ani zdystansowany. Był niesłychanie dobrze wychowany, nieśmiały, małomówny, pamiętający ale nie pamiętliwy.

Wspominają Giedroycia

„Mówiliśmy o Nim Książę, bo też był On Księciem Rzeczypospolitej Rogatych Duszy” - Adam Michnik

„Polska miała szczęście do kilku wielkich redaktorów. Ale tylko o Nim mówiło się i pisało po prostu „Redaktor” - Michał Cichy

„Kochał sikorki, stadami przylatujące do Niego na śniadanie w zimie i białego koguta, który niespodziewanie zjawiał się w ogrodzie, a po latach zniknął. (...) W jego sypialni zawsze paliła się lampka oświetlająca ikonę z Matką Boską Ostrobramską” - Teresa Torańska

„Dziękujemy losowi za te 94 lata. Zobaczyliśmy, ile może zdziałać jeden, uparty człowiek. Zobaczyliśmy piękną starość. Wybrańcy bogów, jak wiemy, umierają młodo. Ale na szczęście nie wszyscy” - Michał Cichy

Nie sposób ubrać w słowa tego, co Polska zawdzięcza Jerzemu Giedroycowi. Kolejne numery miesięcznika, które pozwalały odetchnąć świeżym powietrzem w zaduchu dyktatury. Bez tego wielkiego Redaktora nie byłoby kilku naszych najlepszych pisarzy, a mianowicie Miłosza, Gombrowicza, Herlinga - Grudzińskiego. Natomiast Jerzego Stempowskiego, Andrzeja Bobkowskiego, Leo Lipskiego, Zygmunta Haupa czy Mariusza Wilka moglibyśmy nie poznać w ogóle. Olbrzymie są zasługi i ogromne było znaczenie Jerzego Giedroycia dla historii, kultury i świadomości polskiej po wojnie. Największą zasługą tego polityka była dalekowzroczność. Zaplanować rozsądną politykę polską wobec Litwy, Ukrainy, Białorusi, Rosji i Niemiec w latach, gdy na całym globie nie umiano jeszcze wyobrazić sobie świata bez ZSRR, to było coś naprawdę nadzwyczajnego.

W wywiadzie przed dwoma laty Jerzy Giedroyc powiedział: „Jestem świadom tego, że wraz z moim odejściem z tego świata zniknie też „Kultura”. Jestem z tym pogodzony. Nie wychowałem sobie następców, bo nie umiałem tego zrobić. Mam jednak nadzieję, że zrobiłem dla mojej ojczyzny, dla Polski, coś dobrego.”

Należał On do rzędu ludzi nadzwyczajnych, których myśl i biografia inspirować będą pokolenia Polaków. W tym sensie pozostanie wśród nas na zawsze.

Materiały wybrały i opracowały uczennice kl. IIa
Gimnazjum w Końskowoli
Paulina Kopińska, Ewelina Chryst i Monika Goluch

Marsz Mendelssohna

Sukces małżeństwa mniej zależy od tego, aby znaleźć idealnego partnera, lecz by samemu nim być.

(Leland Foster Wood)

Małżeństwo jest szkołą przyjemności i uniwersytetem rezygnacji

(Tennessee Williams)

16 września 2000 r. o godz. 11.00 w Urzędzie Gminy w Końskowoli rozbrzmiewał Marsz Mendelssohna. Tym razem nie była to uroczystość zaślubin nowożeńców, lecz uroczystość dekoracji par małżeńskich „Medalem za długoletnie pożycie małżeńskie”. W tej uroczystości wzięły udział pary, które przeżyły wspólnie 50 i więcej lat, a więc świętowały Złote Gody.

Na tę uroczystość zostali zaproszeni:

- Państwo Helena i Józef Gruzowie z Końskowoli
- Państwo Leokadia i Julian Kęsikowie z Chrzążkowa
- Państwo Zofia i Stanisław Koziełowie z Pożoga Nowego
- Państwo Marianna i Leon Krukowie z Witowic
- Państwo Genowefa i Henryk Skwarkowie ze Starej Wsi
- Państwo Czesława i Jan Sułkowie z Młynek
- Państwo Helena i Edward Wocińowie z Końskowoli
- Państwo Krystyna i Edward Ziółkowie z Rud



Uroczystość została poprzedzona wnioskiem Urzędu Gminy wystosowanym do Prezydenta RP, za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego, o nadanie medalu. Aktu dekoracji małżonków dokonał Wójt Gminy p. Stanisław Gołębiowski, kierując jednocześnie do Jubilatów serdeczne słowa. Uroczysty ton temu spotkaniu nadała p. Elżbieta Polak Kierownik USC, która w tylko sobie znany sposób potrafiła uczynić. Wiele miłych życzeń i słów uznania pod kierunkiem szanownych małżonków skierował Przewodniczący Rady Gminy p. Witold Popiołek. Jubilaci otrzymali pamiątkowe dokumenty z napisem ZŁOTE GODY, a bezpośrednio do domu listy gratulacyjne od Prezydenta RP. dopełnieniem podniosłego charakteru uroczystości były wzajemne podziękowania małżonków za zgodne, szczęśliwe i trwałe przeżycie tych lat. Po odśpiewaniu „stu lat” przez gości „posłodzono” szampana, a potem przy słodkim poczęstunku i muzyce wspominano młode lata, czas młodzieńczych uniesień i miłości.

„Mimo upływu lat - mówi p. Elżbieta Polak - w tych ludziach przetrwały cenne wartości - miłość, wierność i wielki szacunek dla drugiego człowieka. Są doskonałym przykładem tego, że rodzina

dla Złotych Jubilatów



jest w życiu najważniejsza. Pewien autor powiedział, że „Miłość to nie staw, w którym można znaleźć swoje odbicie, miłość ma przytłaczający odpływ, ma też swoje rozbite okręty, zatopione miasta, ośmiornice i skrzynie złota i pereł. Ale perły są głęboko.”

Mam wrażenie, że nasi Jubilaci dotarli do tych pereł, a są nimi wspomniane już wcześniej wartości. Osobiście bardzo przeżywałam te uroczystości Złotych Godów, mam nawet drżenie serca. Odnoszę wrażenie, że wszyscy uczestnicy, w tym dzieci i wnuki, wzruszają się, bo da się zauważyć łezkę, w niejednym oku.”

ECHO też tam było, szampana za pomyślność i zdrowie Jubilatów wypilo, a co podpatrzyło i podsłuchało - niniejszym przekazuje Czytelnikom

B.F.



Wspomnienia Jubilatów - Państwa Czesławy i Jana Sułków z Młynek

Nasze życie jest zaprzeczeniem przesądów

Przeżyliśmy z mężem wspólnie prawie 51 lat. Były różne dni, problemy jak w każdej rodzinie, ale my wyznawaliśmy zasadę: co jedno to i drugie. Można powiedzieć, że było nam i nadal jest ze sobą dobrze. Te lata bardzo szybko minęły. Żyliśmy skromnie, ale zawsze zgodnie. Dziś dziękujemy za to Bogu.

Kiedy byliśmy jeszcze młodzi, to młodzież bawiła się razem, nie tak jak dziś. My chodziliśmy gromadą na Witowice, Starą Wieś czy do Sielc, a oni przychodzili do nas na Młynki. Z mężem poznaliśmy się na zabawie. Okres naszego narzeczeństwa trwał ponad rok. Pobraliśmy się 19 listopada 1949 roku. Tego samego dnia mój brat ożenił się z siostrą mojego męża. To były tak zwane miany. Pamiętam był wtedy straszny ziąb. Poszłam do fryzjera uczesać się, a wróciłam zmoknięta jak kura. Jakby tego było mało, starsza siostra przygotowała mi do ślubu wiązanek z chryzantem. Jak ja zobaczyłam te chryzantemy, to mnie ścisnęło.

Do ślubu przystępowaliśmy razem z bratem i bratową, a udzielał nam go ksiądz Wiśniewski. Byliśmy zasłużoną młodzieżą, bo wciąż chodziliśmy porządkować i sadzić krzewy koło kościoła. Znał nas ówczesny proboszcz parafii ksiądz Krynicki i obiecywał, że nasz ślub będzie wspaniały, ale my woleliśmy skromny, a księdzu proboszczowi tego dnia coś wypadło.

W dniu naszego ślubu splotło się kilka okoliczności, które źle wróżą młodej parze. Były dwie pary nowożeńców, listopad, padał deszcz i te chryzantemy, ale mimo przesądów ułożyło się nam wszystko dobrze. Życze oby wszystkim parom tak się układało.

My z mężem osiedliliśmy się na stałe na mojej ojcowiznie na Młynkach, a brat z bratową - Marianna i Leon Krukowie, na Witowicach. Jak zaznaczyłam już wcześniej żyło się skromnie, ale w miarę możliwości dorobiliśmy się własnego

mieszkania. Pracowaliśmy na gospodarstwie rolnym, które na tamte czasy było dobrze zmechanizowane. Dzięki temu, że mój tatuś był jeszcze w pełni sił i nam pomagał, mąż pracował również zawodowo. Na gospodarce żyło się inaczej jak dziś, dużo lepiej. Hodowaliśmy barany, które były popłatne. Kontraktowaliśmy trawę nasienną i ziemniaki, był wówczas zbyt



i były pieniądze. Z czasem gospodarstwo przekazaliśmy synowi.

Wychowaliśmy czworo dzieci, doczekaliśmy się jedenaściora wnucząt. Prawników jeszcze nie mamy, bo żadne z naszych wnucząt nie założyło rodziny. Jestem babcią, która nie tylko głaszcze, ale też poucza. Akceptuję mnie taką jaka jestem, choć czasem wytknę, że coś nie jest tak jak potrzeba.

Mój brat z bratową wychowali dwoje dzieci, mają czworo wnucząt i jednego prawnuka.

19 listopada zeszłego roku obchodziliśmy wspólnie 50-tą rocznicę naszych ślubów. Zamówiliśmy na tę

okoliczność Mszę św. w kościele, po której były życzenia i kwiaty. Dzieci składały je nam uroczystie przed kościołem, jak młodym parom. A potem było przyjęcie, u nas w domu. Byliśmy wszyscy razem, oni i my, nasze i ich dzieci oraz wnuki, ponad 30 osób. Świętowaliśmy wspólnie, było wspaniale. Ja robię różne nalewki, więc przygotowałam je również na tę okazję. Wnuki, oczywiście te dorosłe, zachwycały się nimi, wiedząc co jest dobre.

Teraz jesteśmy już emerytami, ale pomimo wieku mobilizujemy się do pracy. Bóg nam dodaje sił. Mąż pomaga dzieciom w gospodarstwie, ja prowadzę dom. Lubię gotować, piec, robić przetwory, uprawiać kwiaty i warzywa, tylko że czasami brak mi już sił. Wtedy popijam ziółka, czasem pójde do lekarza i nie narzekam. Jestem pełna zapału i nie łamię się, chciałabym każdemu pomóc. Trzeba upiec chleb na dożynki czy uwić wieniec, to ja to chętnie robię. Teraz pomagam też, wspólnie z innymi paniami z Młynek, w wypożyczaniu naczyń. W naszym domu strażaka jest taka wypożyczalnia, mamy zestaw na 200 osób.

Jak się ma zajęcie, to człowiek czuje się wtedy potrzebny. Niektórzy zazdroszczą mi tego, że jestem taka chętna do wszystkiego. Mimo wieku jestem optymistką, podpowiadam młodym i czuвам, aby wszystko w rodzinie było dobrze, o męża też dbam. Życie jest zawile, czasami nakłada się naraz wiele spraw, trzeba to łagodzić, a wtedy wszystko ułoży się dobrze.

Na uroczystości Złotych Godów w Urzędzie Gminy oczywiście byliśmy, było wspaniale. Byli też mój brat i bratowa. To takie miłe, że się pamięta o starszych ludziach. Dziękujemy za to. Kwiaty, które dostaliśmy są do dziś piękne, to znaczy że dane z serca. Postawiłam je przy Matce Bożej, niech nas otacza dalej swą opieką.

Wspomnień Pani Czesławy Sułek
wysłuchala Bożenna Furtak

Trochę lata jesieni...

„Rumieńce lata poblady.

Liść złoty z wiatrem mknie.”

Czas długich letnich dni, słońca i swobody, powoli odchodzi w zapomnienie, ustępując miejsca innej scenerii i innym zajęciom. I chociaż patrzymy z zachwytem na bajecznie kolorowe liście szeleszczące pod stopami i wirujące w porywach wiatru, to jednak podczas długich, ciemnych i zimnych wieczorów wzdychamy do tego, co jeszcze tak niedawno było naszym udziałem. Do wakacji. A ponieważ kolejne będą dopiero za ponad 250 dni, powspominajmy ten wakacyjny czas.

Kamil Orlowski swoje ostatnie wakacje przed wyjazdem na studia do Warszawy spędził w Danii. Jednym z miejsc jego pobytu było Roskilde - przepiękne miasto położone nad fiordem. Ciekawe również dlatego, że znajduje się w nim m.in. katedra z XIII w., w której od średniowiecza aż po dzień dzisiejszy pochowano 38 duńskich królów i królowych. W Hillerød zachwylił Kamila zamek odbijający się w położonym niżej jeziorze. W kaplicy zamkowej znajdują się specjalnie przygotowane miejsca, które są obwieszone herbami Kawalerów Orderu Słonia - jest to najwyższe odznaczenie królewskie przyznawane w Danii. Można tam spotkać herby rodzin szlacheckich i królewskich nie tylko z Europy, ale i krajów nawet tak egzotycznych jak Nepal, Kambodża czy Korea.

Jednym z ciekawszych zamków Danii jest zamek Rosenborg w Kopenhadze, gdzie znajduje się królewski skarbiec. Za pancernymi, grubymi szybami lśni niesamowitym blaskiem klejnoty na królewskich koronach i berlach. Największą atrakcją turystyczną Kopenhagi jest rzeźba małej syrenki siedzącej na kamieniu i patrzącej w stronę morza. Natomiast na ulicach szczególnie w piątek wieczór i sobotę dosłownie co krok można spotkać aktorów, mimów, tancerzy, komików, którzy swoją sztuką bawią przechodniów jednocześnie zarabiając. W Kopenhadze również znajduje się największe kino w całej Skandynawii ze specyficzną akustyką sprawiającą wrażenie, że człowiek znajduje się w samym środku akcji. Kamilowi nie udało się niestety pojechać do Helsingør aby zwiedzić zamek Hamleta i do Ordrup, gdzie znajduje się słynny portret George Sand - kobiety, która odegrała wielką rolę w życiu Chopina. Obraz Delacroixa przedstawiający zarówno George Sand jak i naszego wielkiego pianistę został kiedyś podzielony na dwie części. Jedynie z racji wystawy w Ordrup obie części obrazu można obejrzeć wiszące obok siebie. Wystawa ta trwać będzie tylko do końca grudnia. Kamil planuje każde wakacje przynajmniej w części poświęcić zwiedzaniu. Uważa, że dobra znajomość języka angielskiego, wiara we własne możliwości i ciekawość świata pozwolą mu zrealizować te marzenia.

O swoich wakacyjnych wrażeniach opowiadają również gimnazjaliści. Monika Furdal z kl. II odwiedziła Nałęczów - jedno z piękniejszych polskich uzdrowisk. Skarbem Nałęczowa są jego źródła odkryte w parku w końcu XVIII w., chociaż początki miasta sięgają VIII i IX wieku. Właśnie wapienno-żelaziste źródła



i specyficzny mikroklimat są powodem dla którego przyjeżdżają tu cierpiący na choroby układu krążenia. Najpiękniejszym zabytkiem Nałęczowa jest Pałac Małachowskich, a atrakcją turystyczną - znajdujące się na szczycie Armatniej Góry muzeum Stefana Żeromskiego. Warto także pospacerować po parku podziwiając pływające majestatycznie po stawie łabędzie i stuletnie drzewa. Te same, na które spoglądali Żeromski i Prus.

Edyta Kuśnierz z uśmiechem na ustach opowiadała o klimatycznym wybrzeżu i pięknych plażach Chłapowa, na których można znaleźć ciekawe muszki i okrucy bursztynu, o urokach Nadmorskiego Parku Krajobrazowego z wydrami i wieloma rzadko spotykanymi okazami roślinnymi. Odwiedziła także fokarium na Helu i oceanarium w Gdyni. Zapewniała, że nigdzie smażone ryby nie smakują tak bardzo jak nad morzem, a w drodze powrotnej niezapomniane chwile przeżyła na zamku w Malborku.

Celem wyprawy Justyny Wiejak i Moniki Goluch była stolica Austrii - Wiedeń. Największe wrażenie na Monice i Justynie zrobiła katedra św. Stefana królująca nad uliczkami Starego Miasta. Zajmuje ona powierzchnię około 3.500 m², jej długość wynosi 107,2 m, zaś szerokość 38,9 m. Wieża fasady południowej mają po 65,6 m, a wieża północna wznosi się aż na wysokość 136,7 m! Na uwagę zasługuje również Belweder - zespół pałacowo-parkowy, który był letnią rezydencją księcia Eugeniusza Sabaudzkiego. Już sam spacer po 500 metrowym parku łączącym górny i dolny pałac, wśród zieleni i fontann dostarcza niezapomnianych wrażeń.

Paulina Kopińska nigdy nie zapomni smacznych ciastek w kształcie uszu, które są sprzedawane tylko w Stramberku - niewielkiej miejscowości w Czechach. Uszy z ciasta są tam wypiekane na pamiątkę pewnego najazdu Tatarów w XIX w. Nie zapomni także wrażeń, jakich dostarczyło jej zwiedzanie jaskiń w Olomuncu. Zatrzęsienie stalaktydów i stalagmitów przyjmujących najbardziej wyszukane kształty zwierząt, roślin i ludzi, pływanie łódką w podziemnych grotach, malownicze górskie masywy i piękne krajobrazy uczyniły pobyt na obozie w Czechach bardzo atrakcyjnym.

Miło powspominąć ciepłe słoneczne dni przeżyte z dala od codziennych trosk. Zanim nadejdą kolejne wakacje warto pamiętać, że i jesień ma swoje uroki.

Na podstawie wspomnień w/w
opr. Elżbieta Organiściak



Pielęgniarka radzi

Nie zagubmy się w drobiazgach

Nie sposób w dwóch krótkich streszczeniach przytoczyć dobre rady, które mogą pomóc spokojniej, szczęśliwiej żyć. Zachęcam gorąco do przeczytania małej książeczki: „Nie zadręczaj się drobiazgami” - Richarda Carlsona. Z doświadczenia wiem, że człowiek albo jest zajęty tysiącami spraw i nie myśli o swoim duchowym wnętrzu, albo zaczyna się zastanawiać i nie wie jak poradzić sobie z własnym wewnętrznym niepokojem. Najłatwiej byłoby przestrzegać dziesięciu przykazań. Problem w tym, że jesteśmy tylko ludźmi i nie jest obca nam zazdrość, zawiść, chęć pouczenia, naprawiania, oceniania. To wszystko sprawia, że nie możemy cieszyć się wewnętrznym spokojem i prawdziwym szczęściem.

• Ucz się pokory i wyrozumiałości.

Nie musisz ciągle udowadniać jaki jesteś ważny i niezastąpiony. Ktoś kto ciągle mówi o swojej wartości, jest najwyraźniej niepewny własnego znaczenia. Można zyskać więcej zyczi-

wości i aprobatę otoczenia zachowując swoje sukcesy dla siebie. Jeśli są one prawdziwe i wartościowe świat dowie się o nich i bez naszej pomocy.

Czy starasz się być wyrozumiały dla innych? Ile razy oceniamy drugiego człowieka po słowie, geście, zachowaniu. Jak szybko umiemy przypinać etykiety innym? Zauważmy, że w stosunku do własnych dzieci potrafimy być naprawdę wyrozumiali. Czy nasze dzieci wielokrotnie irytują nas? A przecież nie przestajemy ich kochać. Bądźmy wyrozumiali dla ludzi patrząc czasem na nich jak na niesforne dzieci. Będzie nam łatwiej znieść innych i my będziemy mniej przykry dla otoczenia.

• Podziękuj za to co już masz

Najbardziej zgubne w naszym myśleniu jest koncentrowanie się na tym, co chcielibyśmy mieć. To prawda, że marzenia są motorem napędowym naszego życia, ale muszą być zawsze zachowane właściwe proporcje. Przyjrzyjmy się sobie, ciągle o czymś marzymy i nawet osiągnięcie celu nie czyni nas szczęśliwymi bo wciąż jest coś, czego nie posiadamy, coś o czym myślimy. Postanówmy sobie, że będziemy częściej myśleć o tym co mamy, a nie o tym

co chcemy mieć. Nasze życie już dziś zyska na wartości, bo zobaczycie, że można być zadowolonym z tego co się posiada.

• Przeżyj dzisiejszy dzień jak gdyby miał być ostatnim w twoim życiu

Nikt nie wie kiedy umrze. Obserwując ludzi, każdy mógłby powiedzieć, że ludzie żyją tak, jakby mieli żyć wiecznie. Ciągłe odkładamy to, co w głębi serca chcemy zrobić dziś: odwiedzić przyjaciela, napisać serdeczny list, powiedzieć komuś, że go kochamy, przeprosić, itd. itd. Odwlekamy, odkładamy, wykręcając się głupstwami i brakiem czasu. Każdy musi sam odpowiedzieć, co dla niego jest najważniejsze i czego nie powinien zaniedbać. Życie jest bezcennym darem, którego nie wolno nam zmarnować.

Wbrew pozorom to życie nie skończy się na ziemi i będziemy musieli rozliczyć się z kredytu udzielonego przez Boga, a powtórki z życia nie będzie. Spróbujmy żyć tak, aby być szczęśliwymi i aby inni byli przy nas i z nami równie szczęśliwi.

Tego życzę sobie i wszystkim moim czytelnikom

Wasza pielęgniarka M. Sz.

Informacja dla Ciebie...?

W swojej pracy z ludźmi uzależnionymi często spotykam się z problemem braku informacji na temat możliwości pomocy dla samych uzależnionych od alkoholu i ich rodzin. Najczęściej zadawane pytania dotyczą „sposobów” powstrzymania od picia męża lub syna, radziej żony lub córki, radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych, przeciwdziałania przemocy domowej. Są to trudne pytania, na które nie ma prostych odpowiedzi. Na szczęście od kilku lat, sposób podejścia do spraw alkoholowych zmienił się na tyle, że coraz więcej potrzebujących pomocy, otrzymuje ją. Sieć placówek i instytucji, które pomagają osobom uzależnionym od alkoholu i ich rodzinom, rozszerza się. Oferują one profesjonalną pomoc psychologiczną, medyczną i prawną, wsparcie i zrozumienie dla członków rodzin, przyczyniają się do zmiany postaw społecznych wobec alkoholu. Istnieje duża szansa przełamania pewnych barier wobec obojętności, strachu, żalu dotykającego rodziny z problemem alkoholowym. Trzeba mieć w sobie dużo odwagi i samozaparcia, aby móc mówić o swoim problemie alkoholowym, o mężu, który pije i bije, o żonie, która zaniedbuje siebie i dom, o dziecku narkomanie lub alkoholiku. Choć jest trudno i ciężko czasami też boli, to wymierne efekty pracy z osobami uzależnionymi i ich rodzinami napawają optymizmem. Nie ma cudownego leku ani przepisu na niepicie, nie ma też złudzeń i prostych dróg. Jest ciężka, mozolna praca,

nawroty choroby, zapicia po okresie abstynencji, zwątpienie i rezygnacja.

Nikt nie obiecywał, że będzie łatwo i przyjemnie, wręcz przeciwnie. Ze swej strony zachęcam do zgłaszania swoich problemów alkoholowych, instytucjom do tego powołanym, do rozmów i spotkań ze specjalistami, do odwagi w podejmowaniu spraw trudnych i bolesnych, do cierpliwości. W najbliższym otoczeniu możemy zgłosić swój problem do Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Podanie zawierające, oprócz adresu i danych osobowych, krótki opis zachowań i sposobu picia danej osoby, może złożyć najbliższy członek rodziny lub krewny, sąsiad lub sąsiadka, niepełnoletnie dziecko za potwierdzeniem osoby dorosłej. Podanie składamy w budynku Urzędu Gminy w Końskowoli na ręce p. Renaty Kozak. W GOK w Końskowoli przyjmuje nieodpłatnie p. mgr Irena Ławicka - psycholog, specjalista w zakresie uzależnienia od alkoholu. Godziny przyjęć: 8.30 - 10.30 w każdą środę. W każdy piątek w godzinach 17.00 - 19.00 można porozmawiać z dyżurnym Punktu Informacyjno-Konsultacyjnego dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin. Można również zadzwonić pod numer 881-67-59 do w/w punktu lub zostawić wiadomość na automatycznej sekretarce. Do Państwa dyspozycji są również pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej w Końskowoli, którzy służą radą i konkretną pomocą. Wspólnota AA „Kwiat Róży” zaprasza na mityngi w każdy czwartek o godzinie 18.00 w budynku GOK Końskowola. Na koniec życzę państwu odwagi w podejmowaniu decyzji i wiary w końcowy sukces.

Opr. Mirek Król

Październikowe

Narodziny, popieliny, chrzciny

Narodziny potomka to bardzo ważne wydarzenie w rodzinie. Dawniej, kiedy nie było szpitali dziecko przychodziło na świat w domu rodzinnym. Gdy nadchodziła godzina porodu przywoływano akuszerkę. Dla odpędzenia złych mocy pod poduszkę rodzącej wkładano święcone ziele, siekierę lub hubę. Akuszerka skrapiała brzuch ciężarnej święconą wodą, kreśliła znak krzyża, odbierała poród, ucinając i zawiązywała pępowinę. Natychmiast po urodzeniu dziecko kąpano w ciepłej wodzie z dodatkiem mleka i listka leszczyny, żeby było zdrowe. Jeżeli urodziła się dziewczynka wodę po kąpieli wylewano na trawę lub kwiaty - co miało zapewnić jej smukłość i urodę. Po kąpieli chłopca - pod żłób, aby był dobrym gospodarzem i nie bał się koni. Dziecko należało od pierwszej chwili po narodzinach strzec przed siłą nieczystą, jako że dybała ona na wszystkie nieochrzczone dusze. Na wsi mogła się wślizgnąć do izby któraś z boginek aby podkraść dziecko matce. „Żle” też mogła spojrzeć na niemowlę sąsiadka, która była w zмовie z biesami. Dlatego na podorędziu stałe były: węgielki do odczyniania uroków, zasuszone listki dzwonnika.

Narodziny dziecka, przede wszystkim pierworodnego, było obwieszczane otoczeniu przez ojca. Unosił on dziecko w górę, pokazywał wszystkim i polecał opiece niebios. Obchodził z nim dom, całował i uderzał na znak, że przejmuje nad nim opiekę... Tak odbywało się powitanie dziecka na wsi. Inaczej było u bogaczy. Bardzo wyczekiwanych następców tronów i pierworodnych z magnackich rodów witały armatnie salwy. Gdy urodził się Zygmunt August Bona dostała list w którym małżonek (przebywał wtedy w Toruniu) dziękował za radosną wiadomość. Rzym słał błogosławieństwo papieskie, król Ludwik (choć sam miał zaledwie 14 lat) polecił w Pradze śpiewać Te Deum, grzmieć z dział i puszczać w górę ogień. Babka dziecka z Neapolu, księżna Izabella urządziła festyn.

Ale i ci mniej utytułowani a pierworodni synowie witani byli z nie mniejszą radością. Widziano w nich przyszłych strażników rodu i nazwiska, swoich dziedziców, właścicieli majątku, gospodarstw, warsztatów.

Po porodzie odbywały się wesołe poczęstunki przy łożu tzw. popieliny. Sąsiadki przychodziły z jedzeniem do położnicy. Pomagały oporządzić dom i obejście. Później rozsiadały się wśród poduszek i próbując przyniesione smakołyki dawały upust wszelakim babskim opowieściom. A, że gospodarz częstował dobrym napitkiem „babskie” opowieści były

bardzo... ciekawe. Z biegiem lat popieliny (niegdyś bardzo rozpowszechnione) coraz bardziej odchodziły w zapomnienie, aż całkiem ich zaniechano.

Nie zapomniano natomiast o chrzcinach, które dużo przyjęły z popielin. Ponieważ chrzciny nazywano „weselami anielskimi” (i jak to wesela) - musiały być bardzo wystawne i suto zakrapiane alkoholem. Krążyły po wsiach opowieści o pijanych kumach, którzy jadąc do kościoła gubili noworodka albo też mylnie określali płeć, co powodowało, że chłopiec nazwany był imieniem żeńskim i odwrotnie. Może jest ziarno prawdy w tym opowiastkach, ale wylania się z nich obraz wesołej atmosfery dawnych chrzcin, które nie mogły być byle jakie, jeśli chciało się zaimponować światu.

Imię dziecku nadawał przy chrzcie ksiądz. Kierował się trochę tym jakie imię sobie dziecko „przyniosło”, tzn. jakie w dniu urodzin pokazywał kalendarz, ale zawsze musiało być stosowne do stanu. Na wsiach były to głównie Zofie, Katarzyny, Janowie, Macieje. Nieraz rodziców po powrocie kumów z kościoła czekała niespodzianka, gdy ksiądz dobrodziej miał wesoły pomysł i nazwał dziecko imieniem mniej znanego świętego lub nadał imię nie zawsze łatwe do spamiętania. Rodzice nadawali też imiona sami, ale były to przeważnie też Marie, Anny, Wojciechowie. Pan miał większą swobodę w nadawaniu imienia. Dążył do tego, by odpowiednim imieniem podkreślić swoją odrębność, wskazać na ród - np. u Radziwiłłów częstym imieniem był Mikołaj.

Ale zostawmy imiona i powróćmy może do chrzcin. I to do tych najbardziej autentycznych - wiejskich.

Kumem zostać to był wielki honor - ale bardzo kosztowny. Chrzestny obdarowywał dziecko pieniążkiem (przywiązywał go do poduszki). Chrzestna kupowała „szatę niewinności” z białego płótna. Oprócz tego chrzestny naradzał się z ojcem dziecka w sprawie „pępkówki” - aby jej nie zabrakło, a chrzestna wzbogacała kolekcję placków i pomagała w kuchni. Często pieczono specjalną struclę - od jej długości, a także wypieku zależało, czy dziecko potem będzie dobrze rosło. Na kumów przy pierworodnym wybierano chętnie świadków ślubu rodziców. Unikano wdów, wdowców, osób nieuczciwych. Chrzestni nie mogli być stanu wolnego - bo to sprawiałoby nieszczęście, ani być parą narzeczonych - bo się rozłączali. Przy dzieciach panieńskich było inaczej. Chętnie trzymali je do chrztu parobcy (miało im to przynieść szczęście w koniach) z dziewczkami (bo im się len rodził). I tak jeśli w przypadku biednych, pogardzanych panieńskich dzieci nikt się oprócz



rozmaitości

KRAK 18 KLEJNOTÓW LAZURYT 1.10 - 20.10

Miesiącem, który symbolizował LAZURYT był miesiąc zwany Mac, a władał nim Kukulcan - pan nieba i wiedzy. Opiekun kapłanów i nauczycieli. Tym, którzy przyszli na świat w miesiącu Mac, kapłani Majów wróżyli życie długie, pełne pomyślnych wydarzeń i najcenniejszej dostatku. Mieli oni zgodne charaktery, pogodnie usposobienie i wiele życzliwości dla innych. Cenili sobie wysoko przyjemności codziennego bytowania: ładne stroje, smaczne jedzenie, rozrywki i kontakty towarzyskie. Ich cecha charakterystyczna - to dowcip i poczucie humoru. Wśród Lazurytów spotkać można ludzi żadnych wiedzy, kochających książki i poświęcających się nauce. Do życia rodzinnego nie mają LAZURYTY szczególnego zamiłowania. Są bardziej przywiązane do rodzin z których wyszli, niż do założonych przez siebie. Mają również większy niż inni ludzie pociąg do spraw tajemniczych niż zbadanych do końca. Mają dar przeczuwania i sporą dozę intuicji. Największą wadą LAZURYTÓW jest ich nadmierny egocentryzm - pomimo życzliwości wobec otoczenia. Potrafią narzucać innym swoje poglądy i gusty uważając je za najlepsze. Większość LAZURYTÓW cieszy się dobrym zdrowiem i nieraz bardzo długo zachowaną fizyczną młodością. Kobiety bywają na ogół atrakcyjne, kokietyjne i uwodzicielskie, a dzieci niemal od niemowlęctwa budzą zachwyt swoim wdziękiem, wesołością i ufnością.

OPAL 21.10 - 10.11

Miesiącem Kankin wypadającym według naszej rachuby czasu i w trzeciej dekadzie października i pierwszej listopada rządził potężny i groźny bóg wojny Ek Chuah - składano mu w ofierze jeńców wojennych. Kamieniem poświęconym temu bóstwu był opal - talizman chroniący od ran i nieprzyjacielskiej niewoli. W miesiącu Kankin przychodzi na świat osoby zdecydowane, o dużej sile ducha i niespożytej energii. Pociągają ich władza, zdobycie znaczącej pozycji społecznej, zgłębianie jakiejś dziedziny wiedzy. Również zdolność do przeżywania silnych namietności to jeden z bardziej znaczących rysów ich charakteru. Bez trudu też zdobywają sobie autorytet. Szybciej niż inni ludzie osiągają dojrzałość duchową. Są bardzo przenikliwi i dobrze znają się na ludziach. Opale nie ukrywają niczego przed wzrokiem innych, działają zawsze jawnie i otwarcie. Nie znoszą bezczynności, gnuśności i lenistwa. Odsunięci od życiowych obowiązków i konkretnych spraw czują się niepotrzebni, szybko gasną i popadają w depresję. Kobiety OPALE odznaczają się silnym charakterem, uporem i zaborczością wobec życiowych partnerów. Męża i dzieci trzymają krótko. W domu rządzą despotycznie, ale za to są lojalne i pomimo dużego temperamentu wierne. Również małe OPALE bardzo wcześnie ujawniają swoją silną indywidualność. Bywają agresywne i uparte. Uczą się dobrze, ale ich zachowanie pozostawia zwykle wiele do życzenia.

oprac. Elżbieta Organiściak



mac



kankin

T.D.

Z notatnika aspiranta Zdzicha



asp. sztab. Zdzisław Milanowicz

Miesiące wakacyjne można ocenić pozytywnie. Był to okres spokojny i bezpieczny. Nie było groźnych zdarzeń takich jak wypadki drogowe, pożary. Żadne z dzieci nie doznało uszczerbku na zdrowiu, ani nie uczestniczyło w zdarzeniach zagrażających życiu. Jednak nie całkiem udało się uniknąć zagrożeń spowodowanych pojedynczymi przestępstwami, na co wskazuje kronika kryminalna.

- W dniu 21 lipca br. korzystając z niezamkniętego mieszkania w Końskowoli sprawca skradł 1500 zł i aparat komórkowy „Nokia 3210”.

- W nocy z 30/31.07.br. w m. Chrzachów zostało dokonane włamanie do Szkoły Podst. skąd skradziono radio o nieznacznej wartości.

- W dniu 2.08.br. w Pożogu dwaj pełnoletni mężczyźni wdali się w sprzeczkę, której rezultatem były liczne obrażenia ciała jednego z mężczyzn.

- W dniu 4.08.br. około godz. 22.00 do mieszkania samotnej kobiety (ponad 80 lat) w Końskowoli, wdarło się dwóch nieletnich (14 i 17 lat), którzy używając przemocy zabrali z szuflady napadniętej woreczek z pieniędzmi. Obstawę stanowiło kolejnych dwóch nieletnich z Puław. Głównym sprawcą okazał się sąsiad poszkodowanej, notowany za kradzieże i włamania. Został tymczasowo aresztowany.

- W dniu 7.08.br. około godz. 9.30 na trasie nr 17 w m. Chrzachówek, samochód m-ki Mercedes z warszawską rejestracją, jadąc z nadmierną szybkością na łuku wypadł z jezdni i uderzył w drzewo. Kierowcę wydobyto z samochodu z ciężkimi obrażeniami ciała, zaś samochód uległ spaleni.

- W dniu 17.08.br. w m. Opoka w czasie spotkania sąsiadek, jedna z nich obraziła się i pobiła drugą. Na szczęście obrażenia są niewielkie - został uszkodzony tylko ząb. Sprawa kwalifikuje się do sądu z powództwa cywilnego.

- W dniu 21.08.br. w Kazimierzu Dolnym doszło do napadu bandyckiego przy użyciu drewnianej pałki. Sprawcy - trójka nieletnich z Końskowoli i jeden nieletni z Puław, ograbili przechodnia z posiadanych wartości. Najstarszy z tej grupy (17 lat z Końskowoli) został tymczasowo aresztowany. Wcześniej dokonał włamania do sklepu chemicznego na terenie Końskowoli.

- W dniu 10.09.br. w m. Skowieszyn zostało dokonane włamanie, w wyniku którego skradziono dwa rowery typu górskiego: m-ki „MATRIX” koloru żółtego i m-ki „NEW YORKER” koloru niebieskiego. Jeżeli ktokolwiek posiada informacje na temat ich obecnego przechowywania - prosimy o kontakt. Dyskrecja zapewniona.

- W dniu 15.09.br. w wyniku dobrego rozpoznania terenu z udziałem pracowników KPP w Puławach, w m. Chrzachówek zlikwidowano nielegalną uprawę konopi indyjskich, które były strzeżone podłączonym materiałem wybuchowym wkopanym pod krzewy konopi. Do rozminowania tej bomby przybyła specjalna grupa antyterrorystyczna. Przy okazji znaleziono części broni palnej i amunicję. Z ustaleń wynika, że „trawkę” z konopi indyjskich „ogrodnik” rozprowadzał wśród młodzieży z okolicznych wiosek. Sprawca znalazł się pod nadzorem policyjnym i oczekuje na surowy wyrok.

- W dniu 25.09.br. Rewir Dzielnicy w Końskowoli otrzymał zawiadomienie od syna o zaginięciu matki, która wyszła z domu 18.09.br. i wykonywała prace na terenie Witowic. Tego samego dnia tj. 25.09.br. wieczorem znaleziono jej zwłoki i zabezpieczono w celu przeprowadzenia sekcji. Trwają ustalenia przyczyn utonięcia.

- W tym samym dniu 25.09. w m. Pulki zmarł mężczyzna w wieku 71 lat w wyniku nadużywania alkoholu. Odstąpiono od sekcji zwłok.

- Również tego samego dnia dwóch nieletnich (9 i 6 lat) w m.

Stara Wieś bawiąc się zapalnikami, nieumyślnie spowodowało pożar sterty słomy wartości 2000 zł.

- W dniu 27.09.br. o godz. 14.20 w m. Chrzachów rolnik (lat 50) wykonując prace polowe poniósł śmierć na miejscu. Ciągnik Ursus C-355, którym kierował, przekroczył grzbiet skarpy i wraz z doczepionym do niego kultywatorem i wałkiem strunowym spadł w dół, przygniatając kierującego. Kierujący nie posiadał prawa jazdy, a ciągnik od 10 lat nie był poddawany badaniom technicznym. Bliższe okoliczności i przyczyny tragedii są badane.

Z powyższego zestawienia wynika, że tych zdarzeń byłoby mniej gdybyśmy zachowali większą roztropność i rozwagę. Niech te wszystkie przytoczone fakty będą dla nas ostrzeżeniem. Szczególnie apeluję do ludzi młodych, aby nie marnowali sobie szansy na ułożenie pięknego i szczęśliwego życia. Jeśli się w coś wplątałeś i nie jesteś w stanie nad tym zapanować, zgłoś się do Policji. My ci pomożemy w powrocie do normalnego życia. Życze Państwu przyjemnej, pogodnej jesieni.

Piractwo - jest czy nie ma?

Bardzo często na różnych kanałach telewizyjnych i radiowych słyszymy nowości, które pojawiają się na rynku muzycznym. Kiedy jeden z utworów „wpadnie nam w ucho” jesteśmy gotowi kupić płytę z tym nagraniem. Czasem też kupujemy najnowsze wydanie płytowe wykonawcy, którego wcześniejsze dokonania przypadły nam do gustu. Idziemy do sklepu muzycznego i tutaj zaczynają się schody. Okazuje się bowiem, że jest ona zbyt droga, a nas na nią nie stać. A może by tak poczekać, aż okres jej promocji po prostu minie? Niestety, polityka handlowa polskich wytwórni płytowych nie jest przychylna naszemu społeczeństwu. Człowiek, któremu bardzo zależy na nagraniu pójdzie na bazar i kupi płytę piracką. Jest ona tańsza od płyt z hologramem średnio o 60%. Kupujemy ją nie wiedząc, że jest ona dużo gorszej jakości od płyt sprzedawanych legalnie. Chodzi tu przede wszystkim o to, że nie jest ona pokryta specjalnym lakierem zabezpieczającym przed ścieraniem, jak jest to w przypadku płyt legalnego pochodzenia. Za 5 lat nie ma po nagraniu śladu. Kupując pirackie płyty oszukujemy nie tylko wykonawców, (od płyty wartej 50 zł zarabiają tylko ok. 2,50 zł) ale i siebie! Często jest tak, że praca nad materiałem trwa ponad rok. Ostatnio możemy także zauważyć „syndrom jednoosobowej hurtowni”. Przychodzi do nas pan w garniturze z uśmiechem na ustach i próbuje sprzedać płytę np. Maryli Rodowicz. Kiedy sprawdziłem zawartość takiej płyty, „włosy stanęły dęba mi na głowie”. Okazuje się bowiem, że to wcale nie śpiewa Maryla Rodowicz tylko jakaś dziewczyna o głosie miłym jak piła tartaczna. Przecież to jest czyste złodziejstwo w biały dzień!

Zwracam państwu szczególną uwagę na to, co się kupuje, bo możemy niepotrzebnie wydać pieniądze na coś, co będzie leżeć bezużyteczne.

Na koniec chciałbym przytoczyć powiedzonko mojego przyjaciela, które warto zapamiętać: JEŚLI KUPIŁEŚ „PIRATA” ZA 10 ZŁ PRZEPLACIŁEŚ PRZYNAJMNIEJ O 20.

I tym optymistycznym nastrojem żegnam się z Wami

Mariusz Oleśkiewicz

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Z grona żyjących odeszli:

Smyczek Jan	(75)	- Chrzachówek
Białota Feliks	(69)	- Chrzachówek
Sulek Marianna	(86)	- Młynki
Mańka Stanisława	(75)	- Stara Wieś
Józwicka Stanisława	(68)	- Skowieszyn
Długosz Józef	(72)	- Pulki
Chabora Helena	(74)	- Młynki
Komsta Mieczysław	(80)	- Stary Pożóg
Kopiński Stefan	(71)	- Pulki
Kowalik-Sowa Janina	(64)	- Końskowola
Obrusiewicz Leontyna	(75)	- Końskowola
Próchniak Aleksander	(78)	- Młynki
Szeląg Tadeusz	(51)	- Stok
Kuna Józef Wojciech	(50)	- Chrzachów
Trawiński Czesław	(75)	- Rudy

Biblioteka
Gminna
w Końskowoli

BIBLIOTEKA PROPONUJE

Ken Kesey - „Lot nad kukułczym gniazdem”

McMurphy, szuler, dziwkarz i zabijaka, udaje wariata, żeby się wykpić od odsiadki w wyroku. Pobyt w szpitalu psychiatrycznym jawi mu się jako dobry żart do chwili, kiedy się dowiaduje, że nie odzyska wolności, dopóki nie uznają go za „wyleczonego”. Decyzja należy do Wielkiej Oddziałowej, z pozoru uosobienia słodczy i dobroci, w rzeczywistości sadystki znęcającej się nad pacjentami. McMurphy, który dotąd buntował przeciwko niej chorych, nagle zaczyna rozumieć, że musi ukorzyć się przed nią, jeśli chce opuścić szpital. Ale czy gotów jest dać się pokonać bezdusznemu Kombinatowi, który zlamal tyle istnień ludzkich?

Genialny debiut Keseya rozszedł się w Stanach Zjednoczonych w nakładzie ponad ośmiu milionów egzemplarzy, a film nakręcony na jego podstawie przez Milosa Formana (z niezapomnianą kreacją Jacka Nicholsona w roli McMurphy'ego) zdobył pięć Oscarów i wszedł do klasyki kina.

Włodzimierz Odojewski - „Oksana”

Pierwsza po 25 latach - od „Zasypie wszystko, zawieje” - powieść świętego pisarza. Cała proza Odojewskiego jest opowiadaniem o śmierci i cierpieniu. Wielką rolę odgrywa w niej pejzaż, będący częścią ludzkiego losu, ale i jego metaforą. Życie bohaterów toczy się tu na pograniczu jawy i snu, rzeczywistości i wspomnienia.

Sport w gminie

09 września

STAL Poniatowa - POWIŚLAK Końskowola
trampkarze - 2:0

10 września

POWIŚLAK Końskowola - ŻYRZYŃIAK Żyrzyn
seniorzy - 3:2 (br. R. Ciucias, M. Ogórek, P. Mrozek)

16 września

OPOLANIN Opole Lubelskie - POWIŚLAK Końskowola
trampkarze - 4:1 (br. M. Sadurski)

17 września

WILKI Wilków - POWIŚLAK Końskowola
seniorzy - 0:6 (br. M. Ogórek - 2, R. Ciucias - 2, J. Banaś, P. Mrozek)

24 września

POWIŚLAK Końskowola - SYGNAŁ Lublin
trampkarze - 4:0 (br. M. Próchniak, E. Matraszek - 2, G. Wojdaszka)

POWIŚLAK Końskowola - HETMAN Gołab

seniorzy - 3:1 (br. P. Mrozek, R. Mączka, P. Mrozek)

30 września

UNIA Bełżyce - POWIŚLAK Końskowola
trampkarze - 2:1 (br. K. Skindzier)

01 października

ISKRA Krzemień - POWIŚLAK Końskowola
seniorzy - 1:0

„Oksana” jest także opowieścią o miłości. Śmiertelnie chory naukowiec, badacz najnowszej historii, ucieka ze szpitala, gdzie miałby już tylko oczekiwać końca. W lęku przed ostatecznym odbywa gorączkową podróż do Włoch. Z miasta do miasta, z hotelu do hotelu, do miejsc, które zna i kocha. W trakcie podróży przeżywa wielkie uczucie do znacznie młodszej od siebie kobiety. Powracają znane z wcześniejszych utworów pisarza wątki ukraińskie.

Zaskakująca pointa powieści zdaje się potwierdzać romantyczne inspiracje tej znakomitej prozy.

Jerzy Radłowski - „Prymas. Trzy lata z tysiąca”

Oto trzy dramatyczne lata z życia Stefana Wyszyńskiego: jego aresztowanie przez UB i przetrzymywanie w Stoczku Warmińskim. Więźniowi towarzyszą zakonnik i ksiądz. Bezpieka perfidnymi sposobami stara się złamać kardynała, którego ma zastąpić aktor sobowtór. Postacie ubeków i donosicieli są równie przekonujące jak sylwetka Stefana Wyszyńskiego - niezłomnego lecz bardzo ludzkiego w swoich uczuciach. „Prymas. Trzy lata z tysiąca”, książka o wierze, wierności i nikczemności, to zarazem sensacyjna historia, pełna dramatycznych, efektownych, iście filmowych scen.

Za podstawę do napisania powieści posłużył scenariusz Jana Purzyckiego do filmu o tym samym tytule. W filmie, wyreżyserowanym przez Teresę Kotlarczyk, w rolę prymasa wcielił się Andrzej Seweryn.

Ogłoszenie

Gminna Biblioteka Publiczna począwszy od miesiąca października 2000 r. zmienia godziny otwarcia biblioteki:

Poniedziałek - 9.30 - 17.30

Wtorek, Środa, Czwartek, Piątek - 8.00 - 19.00

Sobota - 8.00 - 15.00

Zapraszamy

ROR

RACHUNEK OSZCZĘDNOŚCIOWO ROZLICZENIOWY

**ROR w BANKU SPÓŁDZIELCZYM w KOŃSKOWOLI DAJE ŁATWY DOSTĘP
DO CAŁEJ GAMY PRODUKTÓW I USŁUG BANKOWYCH**

- ☛ **KREDYT W ROR** - posiadając rachunek w BS możesz skorzystać z odnawialnego, korzystnie oprocentowanego kredytu konsumpcyjnego. Procedura jego przyznawania jest bardzo prosta i szybka, a sposób spłaty na pewno nie przysporzy żadnych kłopotów: zadłużenie będzie zmniejszane automatycznie wraz z każdym zasilaniem Twojego rachunku.
- ☛ **ZLECENIA PŁATNICZE** - łatwy i szybki sposób regulowania należności za Twoje stałe i jednorazowe wydatki, takie jak opłata za czynsz, telefon, gaz, elektryczność itp.
- ☛ **CZEKI BS** - realizowane są w wielu bankach oraz placówkach pocztowych.
- ☛ **KARTY PŁATNICZE I BANKOMATOWE** - umożliwiają pobieranie gotówki z setek bankomatów na terenie całego kraju oraz swobodne i szybkie dokonywanie płatności bezgotówkowych w punktach handlowych i usługowych.

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG

**BANK SPÓŁDZIELCZY
W KOŃSKOWOLI**

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH



Grzegorz Pietrzyk

Skowieszyn 59, 24-130 Końskowola

Adres hurtowni: Końskowola, ul. Lubelska 89 (dawna kaflarnia)

☎ (0-81) 887 06 80 ☎ 0 603 920 870 ☎ 0 603 920 871 ☎ 0 601 170 010

OFERUJE PO KONKURENCYJNYCH CENACH:

styropian, stropy, cement, wapno, suporex, belix, cegłę
klinkier, papy, lepiki, pokrycia dachowe, kostkę brukową
systemy do ociepleń i inne materiały budowlane

Przy zakupie materiałów firma świadczy usługi transportowe
☎ 0 604 900 689 ☎ 0 605 931 390 ☎ 0 605 593 503

ZAPRASZAMY